

## KILKuset PRZECIw PANCERNEJ ARMII



źródło: Archiwum

Porucznik Stanisław Brykalski zginął trafiony odłamkiem niemieckiego pocisku



źródło: Archiwum

Kapitan Władysław Raginis wysadził się granatem, gdy ostatni żołnierz opuścił bunkier

**Gdyby nie obrona Wizny kampania skończyłaby się w połowie września. Dziś jej dowódcy zostaną pośmiertnie awansowani**

### **W bezimiennej mogile**

Heroiczna obrona Wizny przeszła do legendy. Bitwa została nazwana „polskimi Termopilami”, a jej dowódcy weszli do panteonu narodowego. W sobotę na Górze Strękowej pod Wizną dokonane zostanie uroczyste ogłoszenie nominacji Raginisa i Brykalskiego na stopnie odpowiednio – majora i kapitana. Nad imprezą, podczas której odbędzie się rekonstrukcja bitwy, patronat objął prezydent Bronisław Komorowski.

Uroczystości będą miały wspaniałą oprawę i wysoką rangę dzięki grupce pasjonatów ze stowarzyszenia „Wizna 1939”. Od lat działają oni na rzecz upamiętnienia bitwy i uhonorowania jej uczestników.

## **Odnalezieni oficerowie**

Zaczął się od poszukiwania ciała Raginisa. Dzielny polski oficer przez kilkadziesiąt lat leżał bowiem w bezimiennej mogile w pobliżu szosy do Białegostoku, którą codziennie przejeżdżały setki ciężarówek. Członkowie „Wizny 1939” odnaleźli szczątki oficera dopiero w zeszłym roku. Poprzedziły to żmudne poszukiwania, między innymi z użyciem wykrywacza metali.

– Od razu nie mieliśmy wątpliwości, że to ciało kapitana Raginisa. Obok kości znaleźliśmy jego medalik, portmonetkę, fragmenty oficerskiego płaszcza i innego ekwipunku. Do tego łyżkę od polskiego granatu obronnego i około 20 odłamków – mówi „Rz” Bogusław Szostkiewicz, prezes „Wizny 1939”. – Kluczowym dowodem jest jednak pętla zrobiona z drutu, która znajdowała się w mogile – dodał.

Po bitwie Niemcy przez kilka dni nie pozwolili ruszać ciała Raginisa. Dopiero gdy znalazło się w zaawansowanym stadium rozkładu, zgodzili się na pogrzeb. Problem w tym, że rozerwane przez granat i spalone potem przez nieprzyjacielskich żołnierzy szczątki leżały w bunkrze, którego wejście było zawałone rozbitym betonem. Miejscowi Polacy zrobili więc drucianą pętlę, którą narzucili na stopę oficera i w taki sposób wydobyli go na zewnątrz.

Najpierw Raginisa pochowano tuż obok bunkra. Wkrótce teren ten dostał się jednak pod okupację sowiecką i bolszewicy, którzy obawiali się, że grób stanie się miejscem polskich patriotycznych pielgrzymek, kazali wykopać ciało i umieścić gdzie indziej. Właśnie wtedy przeniesiono je w pobliże drogi, w miejsce, w którym znaleźli je członkowie „Wizny 1939”.

– Nawet w III Rzeczypospolitej prowadzono kampanię mającą na celu zbrukanie pamięci o Raginisie. Pewien historyk twierdził, że oficer nie popełnił samobójstwa, tylko prawdopodobnie zdezerterował. To, co robiliśmy, było więc naszą prywatną batalią o honor oficera Wojska Polskiego – mówi „Rz” Dariusz Szymanowski ze stowarzyszenia „Wizna 1939”.

Przypuszczenia członków stowarzyszenia „Wizna 1939” potwierdziły badania DNA.

Dzięki potwierdzeniu tożsamości, dokładnie rok temu – w 72. rocznicę bitwy – odbył się uroczysty pogrzeb kapitana Raginisa i porucznika Brykalskiego, którego szczątki również odnaleziono.

**Piotr Zychowicz**

RZECZPOSPOLITA